

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish



KOLEJNE LAURY DLA LONDON

czyli ZESPÓŁ CRACOVIA



i TEATR SCENA 419 Z NAGRODAMI

Jury X Festiwalu Amatorskiego Ruchu Artystycznego ogłosiło swój werdykt 17 września. W kategorii Prezentacje Międzynarodowe – Online w grupie spektakli teatralnych dwa pierwsze miejsca przyznano Teatrowi Scena 419 – za “Gwałtu, co się dzieje” Aleksandra Fredry i za “Generalną próbę” Wilhelma Raorta, do tego Scenie 419 przypadło też miejsce nr 3 – za “Białą chryzantemę” Wojciecha Drygasa i Józefa Mozgi.

Zespół Cracovia triumfował w kategorii Taniec – przyznano mu pierwsze miejsce za “Taniec limanowski”. W tej kategorii było mniej nagrodzonych, gdyż przyznano tylko miejsce pierwsze i drugie oraz trzy wyróżnienia, podczas gdy w odniesieniu do prezentacji teatralnych oprócz dwóch miejsc pierwszych były tradycyjne (i pojedyncze) drugie i trzecie oraz Grand Prix i wyróżnienie.

Przypomnę jeszcze to, o czym informowałam już wcześniej, że w sierpniu Cracovię i Teatr Scena 419 wyróżnili widzowie, którzy w internetowym głosowaniu pierwsze miejsce przyznali “Generalnej próbie”, a trzecie tańczącej Cracovii (było to głosowanie bez podziału na teatr i taniec).

Organizator Festiwalu to Chorzowskie Centrum Kultury. Ze względu na jubileusz dziesięciolecia do wcześniejszej grupy uczestników, czyli amatorskich teatrów z Polski, tego roku dołączono zespoły polonijne – teatralne i taneczne (jury oceniało je osobno). Pozycje spoza Polski można było obejrzeć w sieci pod www.chk.pl oraz na stronie Skanera pod skaner.net. Teraz znajduje się tam kopia werdyktu Jury.

Nie wątpię, że te nagrody, a jest ich dla dwóch londonińskich zespołów w sumie sześć (cztery przyznany przez Jury – za każdą zgłoszoną prezentację, plus dwie przyznane przez publiczność) ucieszą nie tylko członków nagrodzonych zespołów i ich bliskich, ale też wszystkie osoby, dla których ważne jest trwanie Polonii.

Jolanta Pawluk

KTO DOMINUJE W INTERNETOWYCH SPORACH

ARTUR DESKA Wiele już razy dzieliłem się z czytelnikami przeznaczonego “Nowego Kuriera Galicyjskiego” spostrzeżeniem, że przynajmniej od lat kilkunastu poziom prowadzonych w “przestrzeni publicznej” dyskusji, sporów i kłótni wszelakich jest katastrofalnie niski. Nie ma znaczenia to, gdzie takie dyskusje się “wiedzie” i nieważne, na jaki temat. Polska, Ukraina, USA, Niemcy, Kanada, “wyspy”... Polityka, COVID-19, historia, gospodarka, geografia, astronomia nawet! Brak zdrowego rozsądku, ignorancja, wrzaski i chamstwo stały się nieodłączną częścią większości dzisiejszych “debat” i – niestety – zmiany tego, przynajmniej w najbliższej przyszłości, się nie spodziewam.

Uporczywie i nieuleczalnie trwając przy idealistycznym pojmowaniu świata, we wszystkim doszukuję się sensu – także w prowadzeniu sporów, dyskusji i debat. W moim rozumieniu, powinny być one “drogą” prowadzącą do szlachetnego celu, instrumentem pozwalającym przekazywać wiedzę, przedstawiać ocenę, wyjaśniać niezrozumiałe, demonstrować punkty widzenia, konfrontować opinie, znajdować prawdę, korygować błędy, rozwiązywać problemy. Powinny być kulturalne, logiczne, rzeczowe. Wykazując pomyłki i błędy, udowadniając, iż one są błędami właśnie, powinny jednocześnie pamiętać o tolerancji i szacunku. Oczywiście to wszystko, banalne? Ależ tak! Tyle, że jest to oczywiście i banalne tylko teoretycznie. Realnie – tak uważam – większość z toczących się dzisiaj “rozmów” absolutnie powyższemu nie służy! Nie służy temu “wiedza” dyskutantów, nie służy temu cel tych dyskusji (ten prawdziwy, a nie deklaracyjny), nie służy temu kultura i forma wyrażania sądów. Postrzegam to od lat i to nie tylko na polskim czy ukraińskim “podwórku” – jak toczony są te spory, jak wyglądają medialne starcia i jak rozumiane jest to, co ogólnie nazywamy “komunikacją międzyludzką”. Cóż, jako rzecz klasyk (Max Paradys – “Seksmisja”): “ciemność widzę, widzę ciemność...”

Większość sporów i dyskusji została przeniesiona “do Internetu”. To on stał się “areną bojów wszelakich” i dla takich jest (przez niemal wszystkich) używany – prezydenci, politycy, eksperci, dziennikarze, “internauci” (w tym – “pieniacze”). Internetowe strony ➡

➤ rządów, instytucji, partii i osób. Internetowe wydania gazet i artykuły. "Tweety", wpisy, komentarze na portalach przeróżnych "społeczności" – oto jest to, co dzisiaj stało się ważne, co jest opiniotwórcze, dookoła czego toczą się spory. W naszych czasach "żywy" dialog zaczyna być rzadkością, zaś dla wielu, "wirtualna rzeczywistość" stała się ważniejsza od "realu".

Niestety, przeniesienie "płaszczyny komunikacji" do Internetu nie same pozytywy niesie. Co paradoksalne, zalety i wady wynikają z tych samych przestanków – szybkość przekazu, nieograniczona wolność przekazu, zasięg przekazu, powszechność dostępu. Teoretycznie – same plusy! Jednak praktyka dowodzi, że "nie do końca" tak jest. Wszystko bowiem zależy od tego, kto i jak z tych "zalet" korzysta. Mimowolnie przychodzi mi na myśl powiedzonko (przepraszam bardzo – moim zamiarem nie jest obrażanie kogośkolwiek) "o matpie i brzytwie"...

Najdoskonalszy instrument dany w ręce komuś, kto nie potrafi (nie chce) z niego ROZUMNIE i ODPOWIEDZIALNIE korzystać, to zagrożenie. Uzasadniać tego nie będę – zbyt oczywiste.

Nie inaczej jest z Internetem. Dożyliśmy czasów, w których dostęp do niego mają praktycznie wszyscy (przynajmniej w "krajach rozwiniętych"). Niemal w każdym domu jest komputer, tablet, smartfon i możliwość "wejścia do sieci". Super! Tyle tylko, że ta powszechność bywa także zagrożeniem. Nie, nie zamierzam o jakichś "wielkich" niebezpieczeństwach pisać (choć są i takie) – chcę

zwrócić uwagę, jak owa szybkość przepływu informacji i sądów, powszechność dostępu do ich tworzenia, nieograniczona swoboda i praktycznie brak jakiegokolwiek odpowiedzialności za internetowe działania (są wyjątki) wpływa na jakość dyskusji.

W ostatnich latach XX wieku, kiedy to świat cieszył się jeszcze ostatnimi chwilami "nieinternetowego życia", wszelkie teorie, idee, oceny i myśli, przed ich rozpowszechnieniem, musiały przejść przez redakcyjne "sita". Nie, nie o cenzurę chodzi! Sprawa w tym, że jeśli, powiedzmy, w 1998 roku do jakiejś redakcji (gazety, radio, TV) przyszedłby ktoś z prośbą o wydrukowanie (wyemitowanie) materiału o tym, że np. "Ziemia jest płaska", to z pewnością 99,999%, śmiem twierdzić, redakcji wystarczyłoby zdrowego rozsądku, by taki materiał odrzucić, lub umieścić między facecjami. Do tego, nawet zamieszczony jako dykteryjka, materiał ten nie byłby anonimowy – do redakcji przyniosłaby go realna, konkretna osoba. Na koniec – jeśli w tym materiale znajdowałby się *passus* drwiący, obrażający lub grożący tym, którzy w "płaskość Ziemi" nie wierzą – możliwe, że przyszedłby jej/jemu za to odpowiadzić.

"W Internetach" nie ma redakcji! To znaczy teoretycznie jest – przeróżni administratorzy, moderatorzy i inni. Jednak z uwagi na powszechność dostępu do Internetu i ogrom umieszczanych w nim (w każdej sekundzie) materiałów, nie są oni w stanie "wyłapać" WSZYSTKICH bzdur, chamstwa i gróźb. Do tego owi admini-

stratorzy i moderatorzy często sami stają się stroną sporów, porzucając obiektywizm i dając się porwać ich biegowi. Na koniec, wielu z tych "internetowych redaktorów" wiedzą i kulturą dyskusji (delikatnie ujmując) niewiele odbiega od tych, których "kontrolują". Powtórzę – "w Internetach" nie ma redakcji, a jeśli nawet formalnie są, to formalne i iluzoryczne tylko. Nie ma więc tam "sita" odsiewającego przynajmniej najdziksze bzdury. Nie ma skutecznej bariery dla pseudologicznych argumentacji. Nie ma obiektywnego cenzora (wiem, to nie lubiane słowo), który pilnowałby przestrzegania zasad kultury, logiki, szacunku i innych.

Mając powyższe na uwadze i abstrahując zupełnie od osobistych praktyk i doświadczeń wynikających z "żeglowania w sieci", proponuję tylko teoretycznie zastanowić się nad tym, jaki wpływ na poziom i styl prowadzenia "internetowych dyskusji" ma połączenie powszechnej i nieograniczonej możliwości upowszechniania wszelakich idei i opinii, praktyczny brak odpowiedzialności za upowszechnione treści, internetowa anonimowość "dyskutantów", ich nie zawsze "wysokiej próby" poziom wiedzy i kultury, (a bywają niekiedy) najróżniejsze problemy (fobie, kompleksy, choroby), z brakiem tegoż "sita". Można "wszystko"!

Dla poziomu prowadzonych w Internecie sporów ogromne znaczenie ma to, że bezwarunkowe udostępnienie przez Internet, nowych, nieograniczonych i praktycznie niekontrolowanych możliwości "dyskusowania" (w tym – plecenia oczywistych bzdur, bezsensownych argumen-

SKANER Miesięcznik Młodych

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

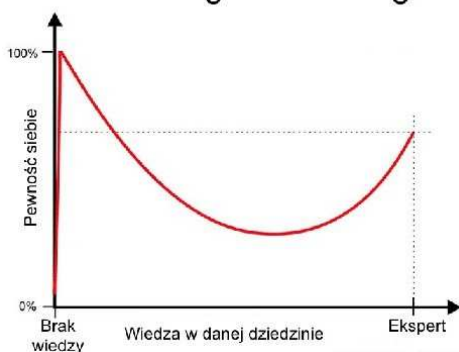
skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

-tacji, chamstwa, emocjonalnego szantażu, erystycznych "chwytów, pieniactwa i "trollingu") nałożyło się na "starą" przypadłość – efekt Dunninga-Krugera.

Efekt Krugera-Dunninga



Najlapidarniej rzecz ujmując polega on na tym, że ci ludzie, którzy wiedzą niewiele, przejawiają tendencję by sądzić, iż wiedzą wszystko, a ci, których wiedza jest obszerna, przejawiają tendencję by jej nie doceniać. Ci drudzy nie stanowią problemu – w dyskusjach (także tych internetowych) są zazwyczaj ostrożni i rozważni. Problemem są ci pierwsi.

W jednym z niezwykle ważnych dla mnie poematów – "Dezyderacie" (1948) autorstwa Maxa Ehrmana – znajduje się taki fragment: "Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie, wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść. Unikaj głośnych i napastliwych – są udręką ducha". Nie inaczej! Tak się bowiem dzieje, że ci, którzy posiadają wiedzę i są "pewni swego", potrafią jej bronić spokojnie i rzeczowo, ci zaś, którzy stają się ofiarą "efektu Dunninga-Krugera", szczątkowość

posiadanej wiedzy usiłują kompensować (niekiedy nieświadomie) gwałtownością, tonem i głośnością, napastliwością, pozamerytoryczną argumentacją, formą jej demonstracji. W prowadzonym sporze generuje to dwa problemy jednocześnie – jego tragiczny lub żaden poziom merytoryczny i agresywność formy. Czasami też jego kompletną irracjonalność.

Jakiś czas temu śledziłem (Internet oczywiście), jak zajadłe grupa amerykańskich studentów "przekonywała", że zniszczenie w ramach antyrasistowskich protestów BLM pomnika-popiersia Mahatmy Ghandiego było słuszną zemstą i protestem za wielowiekowy ucisk i rasizm BIAŁEGO CZŁOWIEKA. Ok? Ok! Cemu nie?! Tyle, że w dalszym ciągu "dyskusji" okazało się, iż obrońcy działań BLM najmniejszego pojęcia nie mają, któż to taki był "ten Ghandi". Tym niemniej, owa niewiedza nie przeszkadzała im nazwać tych, którzy mieli inne od nich zdanie, którzy starali się im wyjaśnić, kim był Ghandi i jaki jest jego wkład w walkę z rasizmem, dyskryminacją i kolonializmem, rasistami, faszystami (!) i mizoginami (!!).

Inny, zapewne "bliższy" przykład – COVID-19... Od przeszło półtora roku można (przede wszystkim właśnie w Internecie) obserwować "wysyp" domorostych wirusologów, "specjalistów od coronavirusa" maści wszelakiej. Piszą sążniste teksty, chwalą, krytykują, proponują "genialne" terapie. Wszystko to niezależnie od tego, iż wielu z nich nie potrafi nawet rozszyfrować akronimów DNA i RNA, a jeśli już nawet tak, to nie wie, na czym polega różnica. Tym nie-

mniej, mimo oczywistego braku podstawowej w wirusologii wiedzy, bardzo często "wypowiadają swoją prawdę głośno i emocjonalnie – "podręcznikowy" przykład "efektu Dunninga-Krugera". Z tematem Covid-19 i "efektem Dunninga-Krugera" jest też związane zjawisko "antyszczepionkowców", ale analizował go już nie będę – ich agresywność (i nie tylko ona) jest powszechnie znana.

Efekt Dunninga-Krugera "działał" zawsze. Jednak dopiero w erze Internetu stał się on elementem w tak istotny sposób determinującym wszelaki dyskurs – tak ten "wielki" (w polityce chociażby), jak i ten "mały" (TT, FB...). Sprawa w tym, że ilość i różnorodność prowadzonych dyskusji wyrosła do niebotycznych rozmiarów (możliwości Internetu), każdy, nawet ten, który posiada bardziej niż "umiarkowaną" wiedzę i kulturę, może uczestniczyć w dyskusji i nawet ją moderować (możliwości Internetu), "w Internecie" nie istnieje skuteczny i sprawiedliwy mechanizm "zaporowy" dla oczywistej głupoty, agresji i chamstwa (bo przecież: wolność słowa, demokracja, "tolerancja").

Ci, którzy dotychczas nie mieli możliwości upublicznienia swoich mniemań (bo to zazwyczaj mniemania są, a nie sądy) otrzymali bezwarunkowy i nieograniczony dostęp do instrumentu dającego im taką możliwość. Co niebywale ważne – tych, którzy "wiedzą mniej", a sądzą, że "wiedzą wszystko", jest dziesiątki razy więcej od tych, którzy "wiedzą wiele", lecz zakładają, iż jeszcze "zbyt mało wiedzą". "Internetowe" spory, dyskusje, ➡

R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**

➔ przeróżne "fora" zdominowali ci pierwsi, ze wszystkimi skutkami, jakie z tego dla poziomu i stylu prowadzonych debat wynikają. Warto to zauważyć i przed każdorazowym "wejściem w sieć" zastanowić się nad tym, czy do tych pierwszych, czy do drugich należeć chcemy.

Artur Deska

■ Artur Ryszard Deska (1964). Niemłody i brodaty wielbiciel fajki, dobrych książek, filozofii oraz historii. Poeta. Pasjonat zdrowego rozsądku i bezkompromisowy krytyk panoszących się i rozdętych: relatywizmu tudzież poprawności politycznej. Jesienią 2003 roku, po kolejnym kryzysie (nadciśnienie, serce i cukrzyca) postanowił "dożyć swoich dni inaczej" – złożył w kościele "śluby prywatne", wyjechał z Polski, osiadł w Drohobyczu i zajął się działalnością charytatywną. Od listopada 2003 roku zastępca Dyrektora Caritas Samborsko-Drohobyckiej Diecezji UGKC. Założyciel i wieloletni Dyrektor Centrum Wolontariatu Caritas w Drohobyczu. "Ojciec" i wychowawca wielu pokoleń wolontariuszy. Współzałożyciel Ukraińskiej Grupy Humanitarnej. Od 2014 roku – opiekun "drohobyckiej" wspólnoty Tatarów krymskich. Mimo cyklicznie powtarzanych i apokaliptycznych diagnoz lekarzy – wciąż żyje i walczy. Motto: "Bóg kocha wariatów...".

Od redakcji: Artykuł, grafika oraz informacja o autorze pochodzą z "Kuriera Galicyjskiego" [kuriergalicyjski.com]. Nr 12 (376), 2021.

W przedruku zachowano wyróżnienia tekstu istniejące w oryginale.

NA CZEM LUDZIE PISALI

Najpierw, zdaje się, że pisano tylko na kościach zwierząt, na cegłach lub na tabliczkach kamiennych, później używać zaczęto blach z różnych kruszców, z ołowiu, miedzi, nareszcie kory z drzew i wielkich liści, które w gorących krajach obficie rosną.

W księgozbiorach zamożnych ludzi można dotąd widzieć bardzo ładne dzieła, tak pisane; istnieją bible, przepisane na liściach palmowych, które, jako bardzo wielkie i dosyć grube, łatwo na ten użytek przysposobione być mogły.

Arabowie znowu wyrzynali opisy znaczniejszych zdarzeń na kościach z łopatek baranich, wiązali je razem i zawieszali w swych domach. Łatwo zrozumieć, jak te wszystkie sposoby były trudne, uciążliwe i jak mało dzieł i piszących być musiało.

Te pierwsze wynalazki doprowadziły do wymyślenia cienkich tabliczek drewnianych, oblanych woskiem, na których pisano rylcami, zwanymi style. Jeden koniec rylca był kończasty i nim wyrzynano litery na wosku, drugi zaś spłaszczony, by nim zacierać, czyli mazać litery. Z tych stylów został nam dotąd wyraz: styl, który znaczy "właściwy sposób pisania".

W niektórych krajach pismo było malowane. Do tego używano kory z drzewa, płótna, nareszcie skór zwierzęcych.

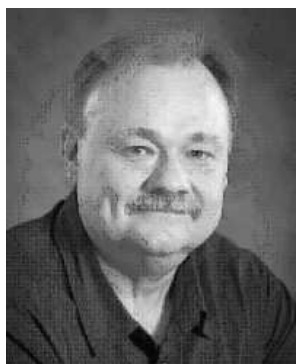
Pierwszym miastem, gdzie najlepiej umiano wyprawiać skóry do pisania, było Pergamum w Azji Mniejszej. Stąd powstała nazwa pergamin, dotąd dawana skórze ośle, wyprawionej do pisania. Pergamin i teraz jest w użytkowaniu.

Egipcjanie pierwsi zastosowali do pisania korę trzcinową, zwaną papyrus; okazała się ona lepszą od wszystkiego, co dotąd wynaleziono; i dlatego dotychczas nazywamy papierem tkanę, na której piszemy, chociaż ją wyrabia się z gałganów lnianych i konopnych. Na pergaminie i papyrusie pisano trzcinami, skrojonemi w kształcie piór naszych. Maczano je w farbách różnego koloru, i ten sposób już najwięcej był zbliżony do naszego, lubo nierównie kosztowniejszy.

Starożytni nie składali ani kory, ani pergaminu, jak my z naszym papierem w książkach czynimy, ale je obwijali na drewnianych wałkach. Ich księgozbiory inaczej więc wyglądały, niż dzisiejsze; były to rzędy jakby słupków, opartych na półkach. Tytuły dzieł pisali oni czerwonymi literami na jednym szczycie wałka.

Stanisław Jachowicz

Źródło: Piąta książka do czytania dla Szkół Ludowych w Ameryce. Ułożyli Ks. Fr. Gordon, C. R. i S. Zahajkiewicz. Drukiem Dziennika Chicagowskiego. Chicago, Ill. [Brak roku wydania – przyp. Skaner]



**Sutton Group Realty
Brokerage Inc.**



STAN KOZA

Broker, P.Eng.

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

P
I
Ł
K
A
R
S
K
I

PIKNIK

Przez dwa dni września - 11 i 12 - w polonijnym ośrodku rekreacyjnym w Nilestown trwał piknik piłkarski. Opinie organizatorów i uczestników są zgodne - piknik był udany pod każdym względem.

W turnieju piłki nożnej uczestniczyło jednaście drużyn: Biało-Czerwoni z Windsor, White Eagles London, Olimpia Toronto, Eagles Kitchener, Polonia Hamilton i Białe Orzeł Oshawa. Zawodnicy startowali w trzech kategoriach: Open, Over 35 i Over 50, przy czym Toronto, Oshawa, Windsor i London miały piłkarzy do więcej niż jednej konkurencji.

Zwycięzcy - Olimpia Toronto (w dwóch kategoriach: Open i Over 35) oraz Polonia Windsor (Over 50) - otrzymali puchary. Puchary wręczono też najlepszemu strzelcowi turnieju, którym był Dominik Krzemiński, bramkarzowi - to Paweł Kalinowski i zawodnikowi - to Stephen Anderson. Uhonorowano też najstarszego uczestnika - 70-letniego Mieczysława Szymańskiego, zarazem managera Over 50.

Cały czas pracowała kuchnia, dwa bary i dwa stoiska: jedno z BBQ, drugie farmerów, przy czym ci ostatni wzbudzili duże zainteresowanie - m.in. tym, że mieli w ofercie siedem rodzajów czosnku - a także tym, jak rzeczowo i ciekawie potrafili o nim mówić).

PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy bardzo dziękują wszystkim drużynom uczestniczącym w rozgrywkach oraz gościom i informując, że całkowity dochód przeznaczony został na remont hali w Nilestown. Dziękują też osobom, które przekazały wpłaty na ten cel.

Oto lista sponsorów

Janusz Grabos
 Malec family
 Teresa i Ryszard Kowalski
 Krystyna i Jacek Jaworski
 Danuta i Stanisław Chorągwicki
 Anna Czuba i Kazimierz Mendel
 Klub Seniora
 Franciszek Sokalski
 Urszula i Jan Toporowski
 Wojtek Rabeda
 Proficient Painting
 London Marble Manufacturing Inc.
 Stefan Grabarczyk
 Maryla i Aleksander Kolendowski
 David Dudzic
 Stella Iwanczuk
 Michalina i Łukasz Jaworski
 Czesława i Albert Zarzeczny
 Robert Burns
 Jolanta Pagacz
 Andrzej Jasiński
 Stanisław Magier
 Bill Teeuwen
 Iwona i Jan Czuba
 Joanna Czuba

Jeśli sytuacja zewnętrzna na to pozwoli, w PSN odbędą się jeszcze w tym roku Andrzejki i Sylwester, a w styczniu 2022 bankiet noworoczny.

Kazimierz Mendel
 Sekretarz PSN

NA POLSKIEJ HALI

Stuchaj, Tadek, gdzie ta Jolka,
 szukam jej od rana
 Nie zapadła się pod ziemię,
 spotkasz ją pod bramą
 Spodnie już wyprasowałem,
 krawat wisi w szafie
 Szybciej, szybciej, bo się spóźnisz
 tam, no wiesz

Ref. Na polskiej hali muzyka gra
 Do polskiej hali ludzi coś gna
 Bo w polskiej hali znów wielki
 tłum
 Przy polskiej hali słyhać już
 szum

Chtopcy zaraz będą grali
 tango "Przy kominku"
 Ja tymczasem se zamówię
 siedem mocnych drinków
 Zobacz, Miecia jest na hali
 ze swym mężem Jankiem
 Kazek także już dopija
 trzecią pełną szklankę, bo

Ref. Na polskiej hali...

Ktoś tam kogoś trącił łokciem
 znów się będą bili
 Kiedy Józio wstaje z krzesła
 - spokoj w jednej chwili
 Michał ostro już wywija
 ale bez ciupagi
 A panienki kręcą się i tam, i tu

Ref. Na polskiej hali...

Wiesław Mikś

Od redakcji:

Tę całkowicie autorską piosenkę - z własnym tekstem i takż muzyką - Wiesław Mikś śpiewał podczas występu "na polskiej hali" w London, gdy w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych odwiedził mieszkającą tu rodzinę.

HARCERSTWO WOŁA - MUSZĘ IŚĆ!

W pierwszym tygodniu września harcerki, harcerze, zuchy, skrzaty oraz instruktorki ze szczerpu "Bór" w London zebrały się na pierwszej zbiórce w roku 2021/22. W lesie słychać było gwizdki drużynowych zwołujących szyki. A z pola apelowego widać było, jak drużyny maszerują równym krokiem na apel. Podczas apelu rozkazem szczerpowej oficjalnie rozpoczęliśmy pracę harcerską, po czym harcerskie "Czuj, czuj, czuwaj!" rozległo się po lesie.

Przygoda życia w harcerstwie jest piękna. Zaczynając od najmłodszej grupy skrzatów aż po najstarszą grupę wędrowniczą, harcerstwo wychowuje i ćwiczy ciało, duszę i charakter. Następnym etapem życia harcerskiego to służba instruktorska, podczas której wiedza i doświadczenie harcerskie przekazywane są nowym młodym skautom.

Zawsze można dołączyć do naszych szeregów, może właśnie w harcerstwie znajdziesz swoją przygodę życia!

Róża Krawczak
Szczerpowa Szczerpu Bór



Harcerstwo woła, muszę iść!

Zapisy na rok 2021-22 trwają!

 <p>SKRZATY Dzieci 4 – 7 lat</p>	 <p>HARCERZE i HARCERKI Młodzież 11-15 lat</p>
 <p>ZUCHY Dzieci 7 – 11 lat</p>	 <p>WĘDROWNICZKI Młodzież 15 – 18</p>

Zbiórki odbywają się od września do czerwca.
Spotykamy się przy ośrodku księży Michalitów w Melrose
oraz w Domu Polskim SPK w London.

Informacje i zapisy **519 851 4370**

Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

CZYTAMY W OJCZYSTYM JĘZYKU!

*Człowiek potrzebuje do życia ogrodów i bibliotek.
Si hortum in bibliotheca habes, deerit nihil.*

Marek Tulliusz Ciceron

KRYSTYNA STALMACH Jak spędziłam pandemiczne lato? W swoim ogródku. Oczywiście chcieliśmy podróżować, lecz pełne szczepienia otrzymaliśmy dopiero pod koniec lipca. Udało nam się wyskoczyć w sierpniu do Niagary na miniwakacje. Odwiedziliśmy również naszą córkę w Pickering. W październiku będziemy częściej się odwiedzać i mam nadzieję, że uda się nam – jak co roku – podziwiać kolory jesieni w Algonquin i w okolicach Kaszub.

Wiadomo, że jak podróż samochodem, to jest także słuchanie muzyki. Na krótszych trasach zazwyczaj puszczaemy sobie Andrew Rieu i jego orkiestrę, a także trochę klasycznego rocka, natomiast w dłuższych podróżach nie może zabraknąć szlagierów Piotra Szczepanika, bo nastroją nas nostalgicznie, a potem wstuchujemy się w "grechutki". Tego ostatniego określenia używamy w odniesieniu do całej polskiej poezji śpiewanej – nie tylko w wykonaniu Marka Grechuty i zespołu Anawa (lubimy również piękne interpretacje Czesława Niemena, Ewy Demarczyk i Janusza Radka). W jakiś sposób piosenka przybliżyła poezję, daje jej możliwość funkcjonowania w szerokim obiegu społecznym. Wielu odbiorców nawet nie zdaje sobie sprawy, kto jest autorem tych pięknych słów, którym się przystuchują.

W czasie jednej z naszych podróży odkryłam, że z polskich poetów najwięcej śpiewanych wierszy ma Julian Tuwim. Wystarczy tylko wymienić kil-

ka najpopularniejszych: "Wspomnienie", "Jeżeli", "Tomaszów" (oryginalny tytuł tego wiersza to "Przy okrągłym stole"), "Grande Valse Brillante", (fragment poematu "Kwiaty Polskie"), "Zadymka", "Pomarańcze i mandarynki" (tu oryginalny tytuł to "Sen złotowłosej dziewczynki"), czy pacyfistyczny "Do prostego człowieka". Mniej znane to "Berlin 1913", "Trawa", "Chrystus miasta", "Do generałów", "Nędza", "Prośba", "Kamienice", "Mieszkańcy", "Ostry erotyk", "O chorym synku" i "Ty", a wykonawcy to m.in. Grzegorz Turnau, Leszek Długosz, zespoły "Akurat" i "Buldog".

Powstała również muzyka poważna: do poematu "Kwiaty polskie" napisał VIII symfonię Mieczysław Weinberg, Karol Szymanowski skomponował muzykę do pięciu utworów Tuwima, a Witold Lutosławski stworzył "Piosenki dziecinne", zawierające wiersze dla dzieci "Taniec", "Rok i bieda", "Idzie Grześ", "Rzeczka", "Ptasie plotki", "Spóźniony słowik" i "O Panu Tralalińskim".

Jakby tego było mało, to mamy także przedwojenne szlagiery pisane z myślą o gwiazdach międzywojennego filmu i kabaretu – wystarczy tylko wymienić "Miłość ci wszystko wybaczy" wykonywaną przez Hankę Ordonównę, czy piosenkę "Pokoik na Hożej", wylansowaną przez Mirę Zimińską, a w latach 60. śpiewaną przez Kalinę Jędrusik.

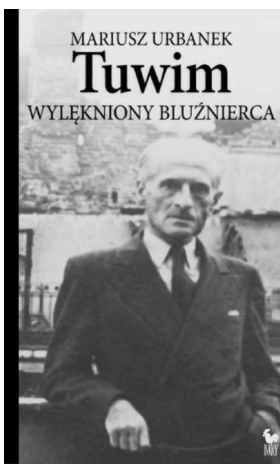
Po odkryciu Tuwima "muzycznego" postanowiłam przyjrzeć się jego życiu i przypomnieć sobie twórczość poetyc-

ką. Udało mi się dotrzeć do biografii napisanej przez Mariusza Urbanka "Tuwim. Wylękniony bluźnierca" wydanej przez "Iskry". Pan Urbanek ma na swoim koncie kilka książek biograficznych – cztery miesiące temu omawiałam na łamach Skanera książkę jego autorstwa o Władysławie Broniewskim.

Na okładce biografii Tuwima w akapicie reklamującym tę pozycję przeczytałam: "Książka Mariusza Urbanka przybliży meandry losu i kulisy twórczości Juliana Tuwima – poety, autora tekstów kabaretowych, tłumacza, bibliofila, kolekcjonera". I jeszcze o samym poecie: "Nazywano go księciem poetów, debiut porównywano do debiutu Adama Mickiewicza, a dzieło jego życia – "Kwiaty polskie" zestawiano z "Panem Tadeuszem".

Mariusz Urbanek ciekawie i przystępnie dzieli się z czytelnikiem informacjami dotyczącymi życia i twórczości poety. Na końcu książki znajdziemy najważniejsze daty, bibliografię i indeks osób. Nie ma tu niespodzianek – chronologicznie przedstawia losy bohatera, a twórczość umiejscawia na tle historyczno-politycznym.

To pomaga zrozumieć przemiany, jakie zachodziły w jego poezji, oraz ocenić, jaki wpływ na nią miały wątki osobiste, np. miłość do Stefani Marchwiówny, późniejszej żony poety, czy tak boleśnie raniący Tuwima antysemityzm. Jest również mowa o relacjach literackich (Staff, Leśmian, Gałczyński, Słonimski, Lechoń, Iwaszkiewicz) i teatralno-kabaretowych (Hemar, Ordonka, Bodo, Dymśa, Szyfman), a także o problemach z cenzurą. I tak



np. nie zdawałam sobie sprawy z trudności, jakie piętrzone przed poetą zanim udało mu się wydać "Bal w Operze" i "Kwiaty polskie".

"Bal" powstał w 1936 r. Ta zjadliwa krytyka elit żywiących się kłamstwem i ideologiczną propagandą nie miała szans na druk w ówczesnej sytuacji politycznej i krążyła w odpisach wśród przyjaciół poety. Także po wojnie nie udało się Tuwimowi uniknąć zmian wymuszonych przez cenzurę przy publikacji tego poematu w "Szpilkach" w lipcu i sierpniu 1946 roku. Choć antyśnacujność poematu podobała się władzom PRL-u, to zarzucano poecie pornografię i niektóre słowa wykropkowano. Dopiero w roku 1982 udało się "Czytelnikowi" opublikować w małym nakładzie pełną, nieokrojoną wersję poematu z dzie-

więcioma ilustracjami Wojciecha Linkego. Ja do tej pory pamiętam fragmenty "Balu", choć w naszym Teatryku przy Stoliku w Lotniczych Zakładach Naukowych deklamowaliśmy strofy tego utworu pół wieku temu. Na pewno recytowałam:

*Dzisiaj wielki bal
w Operze!*

*Sam potężny Archikrator
Dał potężny protektorat,
Wszelka dziwka majtki pierze
I na kredyt kiecki bierze...*

Pamiętam też katastroficzne zakończenie – jakby wyjęte z "Wesela" Wyspiańskiego:

*Wszystkich wszyscy diabli wzięli
diabli wzięli
Aż ze śmiechu mały spadły
Z zodiakalnej karuzeli.*

"Kwiaty polskie" zaczął pisać poeta na emigracji, po wspólnym wieczorze

autorskim z Lechoniem, który zorganizowała im Polonia w Rio. Poemat ten będzie tworzyć intensywnie przez następne cztery lata, a napędem twórczym stanie się wielka tęsknota za Polską.

Po powrocie do kraju w 1946 roku ta intensywność zniknie i autor nigdy go nie dokończy. Liryka, satyra, groteska – z centralną postacią ogrodnika, układającego z historii i życia bohaterów kwiatowy bukiet... Najbardziej znane fragmenty tego poematu dygresyjnego to spopularyzowany przez Ewę Demarczyk widok poety tańczącego walca ze Stefanią w Inowłodzu i "Modlitwa", która jest utworem poważnym, uroczystym, liryczno-filozoficznym. Ładunek emocjonalny "Modlitwy" porównać można do "Inwokacji" Adama Mickiewicza. Do mnie najbardziej przemawia ten króciutki fragment:

*Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
Tak z naszych zgliszcz i ruin
świętych
Jak z grzechów naszych, win
przeklętych.
Niech będzie biedny, ale czysty
Nasz dom z cmentarza
podźwignięty.*

Równie ważne są wersy o znaczeniu słów:

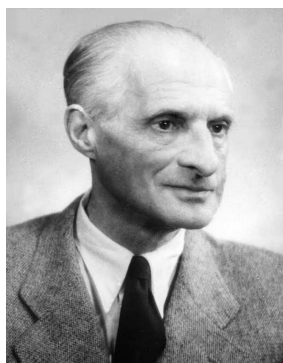
*Lecz nade wszystko – słowom
naszym,
Zmienionym chytrze przez
krętaczy,
Jedynność przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo
znaczy,*

A sprawiedliwość – sprawiedliwość.
Pierwszy tom "Kwiatów" ukazał się dopiero w roku 1949. Fragmenty publikowano w czasie wojny w pismach emigracyjnych.

Julian Tuwim to również poeta piszący dla dzieci. Moje pokolenie ➡

➔ już w pierwszej klasie czytało wierszyki Tuwima w elementarzu Mariana Falskiego – o abecadle, co spadło z pieca, czy o Murzynku Bambo, który był naszym kolegą i miał czarną skórę. Ten ostatni wierszyk uznawany jest obecnie za niepoprawny politycznie i już się go nie drukuje. Inne natomiast są w dalszym ciągu bardzo popularne i teraz to nasze wnuki i prawnuki z przejściem czytają „Lokomotywę”, „Zosię Samosię”, „Okulary”, „Rzepkę” czy „Ptasie radio”.

Jak prawie każdy poeta tworzący w głębokim stalinizmie, również Tuwim popełnił kilka wierszy panegirycznych. W wierszu „Do córki w Zakopanem” małej Ewie (Tuwimowie zaadoptowali pięcioletnią dziewczynkę z domu dziecka w 1946 roku) nakazuje złożyć kwiatek tam, gdzie mieszkał Lenin. Podlizywał się władzy, ale również wykorzystał swój kontakt z Bierutem, aby uratować człowieka. W tych staraniach o zmianę wyroku dla Jerzego Kozańskiego, skazanego przez stalinowski sąd na podwójną śmierć (za zdradę i za szpiegostwo), rzucił na szalę cały swój autorytet i posłużył się kłamstwem. Dopiął celu – kara śmierci została zamieniona na dziesięć lat więzienia. To była wielka odwaga!



Julian Tuwim

Dzięki Ewie Tuwim-Woźniak od 2006 roku działa Fundacja im. Juliana Tuwima i Ireny Tuwim. Na stronie tej organizacji przeczytałam, że „Fundacja jest jedynym właścicielem autorskich praw majątkowych do wszystkich utworów Juliana Tuwima i Ireny Tuwim, a dochód Fundacji pochodzi wyłącznie ze sprzedaży wyżej wymienionych praw”. Dochód ten wydawany jest na pomoc niepełnosprawnym i chorym dzieciom w Polsce oraz na opiekę nad spuścizną literacką po Julianie Tuwimie i jego siostrze Irenie Tuwim-Stawińskiej.

Gdzie znajdziemy biografię Tuwima? W londyńskiej bibliotece centralnej – 2nd Floor World Languages (Call number: Pol 891.851 TuvU), w dziale językowym biblioteki w Windsor pod sygnaturą 891.8517 TUV POL i w filii bibliotecznej hrabstwa Lambton w Point Edward pod sygnaturą LANG LPOL 891.8517 TUVIM U .

Zachęcam do odwiedzenia biblioteki i życzę przyjemnej lektury

Krystyna Stalmach

Zdjęcie Juliana Tuwima pochodzi sprzed 1950 r. Autor – Władystaw Miernicki. NAC, sygnatura 20-110. Domena publiczna.

PODRÓŻE

PO UPADAJĄCYM SOWIECKIM SOJUZIE POD KONIEC LAT 80. XX WIEKU

DARIUSZ ZIELIŃSKI W latach 80. codzienność wyglądała raczej blado i szaro. Atrakcje trzeba było organizować sobie samemu. Nie mogłem wtedy dostać paszportu, więc zwiedzałem to, co mogłem, na sam dowód. Starsi wiedzą, o co chodzi, a młodszy to już niekoniecznie. Posiadając dowód osobisty można było wyjeżdżać z kraju z grupą zorganizowaną do tzw. państw socjalistycznych. Patrząc na mapę od Rostocku do Władystawostoku to prawie pół świata!

Udało mi się wtedy zwiedzić kraje upadającego systemu wzdłuż i wszerz. Oczywiście z ojczyzną komunizmu na czele. Ciekawe było dla mnie zobaczenie z bliska całego tak zwanego bloku komunistycznego, w którym spędziłem kawał życia. Już wtedy było widać, że jest to świat zanikający i niedługo będzie to tylko historia.

Jak udało mi się odłożyć trochę pieniędzy i miałem czas, to zaczynałem planować wycieczkę. Wyjazdy grupowe bardzo mi odpowiadały, gdyż nie trzeba było się martwić o dojazd, spanie, jedzenie, zwiedzanie. Było wygodniej i bezpieczniej niż samemu. No i zawsze się kogoś ciekawego poznało.

Tak zaczęły się moje przygody podróżniczo-turystyczne. Do teraz zwiedziłem ponad trzydzieści krajów, więc jest co wspominać.

W tamtym czasie nie było internetu ani telefonów komórkowych, które teraz bardzo ułatwiają podróżowanie. Miałem wtedy już całkiem dobry sprzęt fotograficzny, tzw. lustrzanekę Minoltę i kamerę wideo VHS Panasonic, najczęściej byłem najlepiej zaopatrzoną w aparaty foto uczestnikiem wycieczek. Taki youtuber czasów PRL-u.

Kamera wideo była jeszcze rzadkością, więc we wszystkie weekendy byłem wynajmowany do nagrywania różnych uroczystości. Pieniądze zarobione w ten sposób bardzo pomagały mi w finansowaniu podróży. Jedynym minusem było to, że ten sprzęt fotograficzny był duży, ciężki i drogi, więc trzeba go było cały czas pilnować.

Wracając do tematu głównego – w Kraju Rad byłem kilkakrotnie. Podróże były męczące, ale z ciekawymi przygodami. Zobaczyłem inny świat i zawsze wracałem zadowolony, pełen wspaniałych wspomnień i wrażeń na całe życie. Jeździłem autobusami do republik bałtyckich, na Białoruś i Ukrainę.

Na Białorusi największe wrażenie zrobiło na mnie ogromne zacofanie pod każdym względem. Murowane budynki, które mijaliśmy po drodze, to były na pewno urzędy. Boczne drogi były brukowane, albo i wręcz piaszczyste. Domy drewniane kryte strzechą wyglądały bardzo biednie, jak w skansenie. Widać było na pierwszy rzut oka, że od XIX w. niewiele się tu zmieniło. Wyglądało na to, że czas się tam zatrzymał.

W każdym mieście sowieckim bardzo łatwo było trafić do centrum, pytając o ulicę Lenina. W centralnej części miasta znajdował się też przynajmniej jeden jego pomnik. Najczęściej w pobliżu centrum stało ich kilka. Wszędzie na ulicach sprzedawano bardzo tani kwas, oczywiście bezalkoholowy i prosto z beczkwozów. Toalety u sowietów to była najczęściej po prostu dziura w ziemi.

Autobusem zwiedzałem niektóre rosyjskie miasta. Trafiliśmy też do Smoleńska. Będąc tak blisko Katynia, postanowiliśmy się tam wybrać. W tym celu we czwórkę wynajęliśmy taksówkę, która miała nas tam zawieźć. Niestety, taksówkarz zawiózł nas zamiast do Katynia do Chatynia i za nic nie chciał albo nie mógł zrozumieć, o co nam właściwie chodzi, czemu się przy tym tak upieramy i jeszcze denerwujemy na niego.

Główne drogi były w miarę dobre i dość bezpieczne. W tamtym czasie był mały ruch i niewiele samochodów osobowych. Gorzej było, jak się zjechało gdzieś na bok, bardzo pilnowali i zaraz zawracali na główne drogi.

Północne miasta rosyjskie, takie jak cudowny Leninograd i zawsze zimne miasto z dziwnym tytułem "miasto bohater" Murmańsk, są bardzo oddalone od środkowo-europejskich szlaków. Żeby tam się dostać, trzeba było korzystać z samolotu.

Latanie samolotami Aeroftotu na liniach wewnętrznych to już był prawdziwy folklor. Samoloty bywały bardzo stare i hałaśliwe, ze śmigłami na skrzydłach. Po wylądowaniu jeszcze długo huczało w uszach. Bywało, że ludzie mieli miejsca stojące w przejściu pośrodku samolotu. W czasie lotu siadali na podłodze. Nie wiem, czy za bilety zapłacili normalnie, czy mieli zniżkę za brak siedzących miejsc. Wieźli ze sobą kartony z całym inwentarzem i z produktami rolniczymi. Kury, króliki, małe worki itp., a wszystko jako bagaż podręczny. Wyglądało, jakby jechali autobusem na targ, tylko że przy tych odległościach trzeba się przemieszczać samolotem.

Pamiętam też lot nad Kaukazem. W czasie burzy nasz samolot wpadł w takie turbulencje, że ludzie siedzący

obok siebie odruchowo chwytali się mocno za ręce. Gruzini mówili, że czasami się zdarzy, że jakiś samolot spadnie, ale tego nikt nie wie, bo tego się nie ujawnia. Wiedzą tylko służby tym się zajmujące i rodziny ofiar. Opowiadali takie mroczne historie, że trudno nam było w nie uwierzyć. Na koniec zawsze dodawali ..."no ostrożnym być kancizno".

Latanie samolotami po ZSRR w tamtym czasie było tylko dla odważnych, dlatego najbardziej bezpiecznym transportem w ZSRR wtedy wydawał mi się pociąg. Pojechałem Koleją Transsyberyjską w ostatnich dniach kwietnia 1989 roku, a 4 czerwca tego samego roku doszło do awarii rurociągu z gazem, biegnącego wzdłuż linii kolejowej. Wybuch był tak wielki, że w powietrze wyleciało aż 11 wagonów! Oficjalnie przyznano, że było ponad 600 zabitych. Podróż najdłuższą linią kolejową świata była moją ostatnią wizytą w ZSRR, który się rozpadł w 1991 r.

Dariusz Zieliński

MACIEK PIEKOSZ

ADWOKAT & NOTARIUSZ

REPREZENTUJĘ OFIARY WYPADKÓW ORAZ
OSOBY POSZKODOWANE PRZEZ FIRMY
UBEZPIECZENIOWE.

SPECJALIZUJĘ SIĘ W:

WYPADKACH SAMOCHODOWYCH
LUB INNYCH ŚRODKACH TRANSPORTU

ODSZKODOWANIACH
OD UBEZPIECZYTELI

ODPOWIEDZIALNOŚCI
ZA NIEBEZPIECZNE SUBSTANCJE
I PRODUKTY

ODSZKODOWANIACH
PO UPADKU, POŚLIZGNIĘCIU



BEZPŁATNE KONSULTACJE. SPOTKANIA W DOMU.
W NAGŁYCH WYPADKACH KONSULTACJE W SZPITALU.

ZADZWOŃ JESZCZE DZIŚ
TEL. 519.660.7718

EMAIL: MACIEK.PIEKOSZ@SISKINDS.COM

SISKINDS | THE
LAW
FIRM

24 września 1821 r. urodził się Cyprian Kamil Norwid. W 200-lecie urodzin artysty Sejm i Senat RP uchwałą z 27 XI 2020 ogłosiły

ROK 2021 ROKIEM CYPRIANA KAMILA NORWIDA

Mało znany i ceniony za życia, Norwid – poprzednik Maeterlincka – dopiero w lat wiele po śmierci doczekał się zasłużonej czci u swoich i obcych. Szczerość, subtelność, powaga, oryginalność formy, unikanie efektów, myśl głęboka i smutek, – czarny kwiat wyrastający tak często w duszy polskiej, – oto główne cechy jego utworów, którymi zachwycamy się coraz więcej. Mając poczucie swojej wartości, ciężko bolał nad brakiem uznania u współczesnych i to zalewało mu serce goryczą, zamieniało niekiedy pióro w żądło jadowite.

Cyprian Norwid, urodzony w r. 1821, został hojnie obdarzony przez naturę: piękny i dowcipny, artysta, myśliciel, poeta, posiadał anielską dobroć, gorącą wiarę i niepospolite zdolności. Jako 21 letni młodzieniec wyjechał do Florencji, żeby tam kształcić się na rzeźbiarza. Wszystko wróżyło mu najpiękniejszą przyszłość, ale niestety! na jego drodze stanęła nieszczęśliwa miłość i zwichnęła mu życie.

Miłość, bóle jej i radości, zachwyty i rozpacz, nadzieje i zawody, tęsknoty i rozkosze, to jeden z najsilniejszych czynników w twórczości poety, jedno z najobfitszych źródeł jego natchnienia. Z tego powodu, badając żywot każdego wieszca, przedewszystkiem *on cherche la femme**, szukamy wpływów i wrażeń, które wywarło na niego *das ewig weibliche***. [...]

Zofia Sokotowska

Od redakcji: Jest to fragment pierwszej części artykułu pt. "Miłość Norwida". (Tygodnik dla kobiet "Błuszczy". Rok 54. Nr 2. 22 X 1921). Część druga ukazała się w "Błuszczy" numerze trzecim, zaś w październiku r. 2021 obie będzie można usłyszeć w Twoim Radiu.

* *on cherche la femme* (fr.) – szukamy kobiety

** *das ewig weibliche* (niem.) – wieczna kobiecość

Twórczość Cypriana Kamila Norwida nie należy do gatunku lekkich, łatwych i przyjemnych i zapewne dlatego nadal jest mało znana. Nie bez powodu tego czwartego wieszca polskiego romantyzmu uważa się za poetę myśli, a przekonanie o tym mogą choćby przedrukowane tu utwory. Nie zaszkodzi zajrzeć do innych, poświęcić im chociaż chwilę i np. zastanowić się nad tym, jak dzieląc zapis wyrazów (np. w tytule "Do Mieczy-sława") lub wyróżniając je (podkreśleniami, grubszym drukiem) wydobywał z nich nowe znaczenia...

PRZESZŁOŚĆ

1

Nie Bóg stworzył **przeszłość** i śmierć, i cierpienia,
Lecz ów, co prawa rwie,
Więc nieznośne mu – dnie;
Więc, czując złe, chciał odepchnąć **spomnienia!**

2

Acz nie byłże jak dziecko, co wozem leci,
Powiadając: "O! dąb
Ucieka!... w lasu głąb..."
– Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci.

3

Przeszłość jest i **dziś**, i te dziś dalej:
Za kołami to wieś
Nie – jakieś tam... **cóż, gdzieś,**
Gdzie nigdy ludzie nie bywali!...

ZATRUDNIMY

Panią ze znajomością
języka polskiego
i angielskiego
zatrudnimy do pracy
w polskim sklepie

O detale proszę dzwonić
do Cecylii

Telefon **519-495-7229**

Dziękujemy i czekamy!

Zespół CRACOVIA

rozpoczyna nowy rok pracy

Chętnie przyjmie
w swe szeregi i dzieci
i starszą młodzież

W celu zasięgnięcia informacji
można wysłać e-mail:

natdab2001@gmail.com

Można też dzwonić
do pani Grażyny Rodak
tel. **519 - 686 - 6774**

LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj

Toll free: **1.855.838.9393**

Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



CYPRIAN KAMIL NORWID (1821 - 1883)



PIEŚŃ OD ZIEMI NASZEJ

*Et aux horions,
l'on verra qui a meilleur droit --
Jeanne d'Arc*

I

Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica,
Tam jest mój środek dziś – tam ma **stolica**,
Tam jest mój gród.

Od wschodu: **mądrość-kłamstwa** i ciemnota,
Karności harap lub samotrzask z złota,
Trąd, jad i brud.

Na zachód: **kłamstwo-wiedzy** i błyskotność,
Formalizm prawdy – wewnętrzna bez-istotność,
A pycha pych!

Na północ: Zachód z Wschodem w zespoleniu,
A na południe: **nadzieja w zwątpieniu**
O złości złych!

II

Więc – mamże oczy zakryć i paść twarzą,
Wołając: "Kopyt niech mię grady zmażą,
Jak pierwo-traw!"

Lub – mamże barki wyrzucać do góry
Za lada gwiazdką ze złotymi pióry –
Za sny nieść jaw?

Więc mamże nie czuć, jaką na wulkanie
Stałem się wyspą, gdzie też winobranie
I czarnej krwi!...

Lub znać, co ogień z łona mi wypali?
Gdzie spętanie? – **odkąd nie postąpi dalej?** –
I – zmarszczyć brwi...

III

Gdy **ducha** z mózgu nie wywikłasz tkanin
Wtedy cię czekam – ja, głupi Słowianin,
Zachodzie – ty!...

A tobie, Wschodzie, znaczę **dzień-widzenia**,
Gdy już jednego nie będzie sumienia
W ogromni twój.

Południe! – klaśniesz mi, bo klaszczesz mocy;
A ciebie minę, o głucha Północy,
I wstanę **sam**.

Braterstwo ludom dam, **gdy tzę osuszę**,
Bo wiem, co **własność** ma – co ścierpieć muszę –
Bo już się **znam**.

Na fot. C. K. Norwid przed 1861 r. Źródło: Polona.pl (CC BY-SA 4.0)

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE 519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 31 października 2021 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

Pół żartem, pół serio...

DROGA PRZYJAŹŃ, DROGI PRZYJACIEL

Jak stosownie, że w kilku, jakie znam językach,
(I nie wątpię, że w wszystkich, jakie istnieć mogą),
W mowie ustnej, pisanej i w prostych okrzykach,
Przyjaźń jest uważana za rzecz bardzo *drogą*;
Ale mało kto dotąd chciał pomyśleć o tem,
(Choć się człkiem myślącym niejednym być mieni)
Jak ta przyjaźń istotnie *drogim* jest przedmiotem
Nie tylko dla serc naszych, lecz i dla kieszeni.

Gdy mówisz, albo piszesz: "*przyjacielu drogi*", -
Sam nie wiesz, jakąś prawdę powiedział niezbitą;
Bo czyś człowiek bogaty, czy całkiem ubogi,
Przezuteś duszą stratę gdzieś na dnie ukrytą,
Którą za sobą ciągnie ten przymiotnik miły;
Widzisz oczyma duszy całą szereg nędzy
Stąd płynącej, te kłamstwa, i ten nad twe siły
Wydatek władz moralnych, jeśli nie pieniędzy.

Masz bowiem czas, - przyjaciel go tobie zabiera,
Masz zdolności, - te także dla siebie zużyje,
Masz serce, - w tem jak w swoim wciąż dłubie i szpera,
Masz duszę, - i tę całą, aż do dna wypije;
A jeśli masz pieniądze, tak cię z nich oberze,
Że od wszystkich żebraków stawszy się uboższy,
Umierasz na ostatek przekonany szczerze,
Że z wszystkich rzeczy *drogich*, przyjaciel *najdroższy*.

Dodać jeszcze możemy, że tym cnotom dzięki,
Które, każąc nam wierzyć w wszystko, co kłamane,
Redukują posagi z hojnej papów ręki
Po szóstej części tego, co miało być dane, -
To prawidło się daje stosować dokładnie,
Do większej liczby teściów i małżonek pono,
I jeśli "*drogi papo*", brzmi nadzwyczaj ładnie,
Niemniej sensem swym trafne jest: "*najdroższa żono!*"

Nie sąż więc dobrodziejstwem te zacne języki,
Które nam ułatwiają z ludzkością pożyć;
Z poszanowaniem prawdy, sensu i logiki,
Dają też wszelkie prawo kłamać przyzwoicie;
Gdybym mówił: kochany i najukochańszy,
Ominąłbym się z prawdą często w sposób srogi,
Unikam tego grzechu w sposób dużo tańszy,
Mówiąc z miłym uśmiechem: "*przyjacielu drogi!*"

Artur Bartels (1818-1885)

Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London

Tel. 519-659-9797

Fax 519-659-2729



bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski

Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00

TEAM GLASSER
Real Estate Brokerage Inc.

2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018
#1 TEAM
OLIVER & ASSOCIATES
WHITE SOLE
SALES REPRESENTATIVE

Stan Kokoszka
226-504-4737
Stan@teammglasser.com

Jacob Bodzek
519-719-9744
Jacob@teammglasser.com